

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko domowe" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalna poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Po procesie wrzesińskim.

Sprawa wrzesińska poruszyła całą Europę i zebrała się niezawodnie echem na drugiej półkuli. Na całej przestrzeni od Paryża do Londynu występują dylettanti bardzo ostro przeciw Prusakom i wogóle przeciw Niemcom. Dilettanti rosyjskie przemawiają tak, że niepodobna głosy ich powtórzyć. Czechi, Słowenicy, Serbowie, Chorwaci, Bułgarzy, Włosi zbierają składki na sieroty wrzesińskie, a jeden z posłów czechosłowackich poruszył sprawę wyroku gnieźnieńskiego w parlamencie wiedeńskim. Nawet niektóre dylettanti protestackie w Berlinie zastanawiają się, czy bć dzieci, które nie uczą się po niemiecku, może wyjść na korzyść niemcy. Czy też raczej nie zlechczę Pelaków do tego stopnia do państwa pruskiego i niemieckiego, że na wypadek wojny popierać będą wszelkimi siłami nieprzyjaciela, aby się wydostać z pod panowania pruskiego.

Sprawa wrzesińska poruszona została w parlamencie wiedeńskim. Omawiał ją poseł czeski Holansky wśród licznych oklasków posłów polskich, ceskich i innych Słowian. Mowę pojęta czeskiego, wypowiedzią w parlamencie w obecności ministrów austriackich, radziły przeczytać pp. ministrom pruskim. Niech ię przekonaj, jak w parlamencie państwa, związane z Niemcami przyjacielem, klarowno — sprawiedliwość pruska względem ludności polskiej. My mowy tej powtóry nie możemy, bo klaruje ona w taki sposób sprawiedliwość pruska względem ludności polskiej, że prokurator niezawodnie wyciągnie nam za to proces.

Poseł czeski mówi o „pruskiej wolności”, o niesłychanych aktach okrucieństwa, o nauce

religii w języku niemieckim dla polskich dzieci, o biciu dzieci, więzieniu rodziców, matek polskich, o liście Henryka Sienkiewicza, germanizacji, kultury niemieckiej i wreszcie o czynach, które trudno znaleźć u największych szacopów. — Wiceprezydent parlamentu chcieli posłowi Holansky'emu zabronić odczytania listu Sienkiewicza. Powstał wówczas taki hałas pomiędzy posłami polskimi, czeskimi, chorwackimi, serbskimi i wszystkimi, którzy zaliczają się do skupu słowiańskiego, że wiceprezydent musiał ustąpić.

Takiej oceny doczekał się system pruski w obecym parlamencie. Żeby po tem wszystkiem, co zaszło, system pruski miał zagramie względem ludności polskiej, o tem i mowy nie ma. Walka była jest i będzie, ale ducha narodu polskiego żadne walki, żadne systemy, hakatyści i nichakatyści nie złamą, dopóki stanie będą my na naszym posterunku narodowym i bronią naszej wiary i narodowości.

— Hakatyckie gazety niemieckie roszczą się oburzeniem, które jak huragan rozeszło się wszędzie, gdzie żyją Polacy. „Schles. Zeitung” (protestantka), półurzędowa, płacze nad tem, że w Austrii rząd nie zakazuje zbierania składek na sądzonych w procesie wrzesińskim. „To przecież zdrada państwa niemieckiego, zdrada przyjazai, która istnieje pomiędzy Austrią a Niemcami wskutek przyjazdu wojskowego. Niechby składali prywatni ludzie, ale nie figury urzędowe, jak marszałek krajowy hr. Potocki, który dał 2000 koron i dawnej marszałek krajowy hr. Baden, który dał 1000 koron”. Te hakatyckie gazety wyrażają widocznie swój żal, że tych galicyjskich marszałków i innych wysokich dostoju-

ków nie mogą żandarmi i policyjni pruscy pokować do kosy. Na niestetyście kończą się na granicą rządy pruskie. Mrówie przeszły hakatyckim po ciebie, gdy usłyśysz, że w parlamencie austriackim przeszkubano całą obecną praską politykę, że tam odczytano nawet list Sienkiewicza w obec całej Europy. Wrzesińską więc: gdzie kanclerz hr. Bülow? Toč on może te zakazać, potrzebuje tylko palcem skinąć w kierunku Austrii. Tymczasem tak nie jest. Parlament, to własność nie urzędników, ale własność ludu. Nie kanclerze, ale ludzi tam rzążą — i te ludzi austriackie potępili politykę pruską w obec Polaków.

— Prezes posłów ceskich, dr. Pacak, zebrał pomiędzy posłami czeskimi i słowiańskimi 170 koron. Komitet posłów młodocieńskich zamierza wydać okólnik do gmin czeskich z wezwaniem do składek. Burmistrz stoliczki miasta Pragi weował także do zbierania składek. Czy i w Czechach pragnie pruscy hakatyści zakazać składek?

— Rozmaite gazety niemieckie we Wiedniu podają o Polakach bardzo życzliwe artykuły.

Do „Dziennika Kujawskiego” piszą między innymi: Wielką hołdą jesteśmy przejęci i my tutaj na Zachodnich Prusach skutkiem procesu i myślę, że gdzie tylko Polak w jakim zakładku kraju żyje, to serce mu się na te poruszy a dzieci wrzesińskie gdzie nie będą miały. Nietylko bogaci, ale i biedni chętnie pospieszą z datkami; gdy dojdą snosili do mnie pieniądze, widziałem z jakim zapatem nawet najbiedniejszy swój gross dawał. Nie! Polacy już teraz nie upadną, bo za jednego czuje cały naród, wszyscy stany, starzy i młodzi. Przy tej okazji weteran z wojen austriackiej i francuz-

cię nożem pchnąć, co może być były z lepszym moim pozykiem, ale mi wstydu mordować po chłopaku. Co innego, jeśli zatkniemy się do rausa, bo to się już niejednej świnie przygodesko. Może się i spotkamy kiedyś, ale jeśli ja się będę o to starał, to niech ze mnie skórę sedzą i podogólnią z niej porobią.

Rzekłszy to, pan Zagłoba wyszedł do sieńi, przygasili ogień w grubach i zapukał do Wasylowej komnaty.

Smukła postać wysunęła się z niej natychmiast.

— Czy to waćpanna? — spytał Zagłoba.

— To ja.

— Chodź-że, byleśmy się do koni dobrali. Ale oni tam pijani wszyscy, noc ciemna. Niem się rozbudzą, będąsiem daleko. Ostrożnie tu kładzie leża.

— W imię Ojca, i Syna, i Ducha — szepnęła Helcna.

ROZDZIAŁ XIX.

Dwa jeźdzcy jechali cicho i wolno przez lasisty jar, przytakując do dworu w Restogach. Noc zrobiła się bardzo ciemna, bo księżyc zszedł od dawna, a do tego chmury okryły horyzont. W jasne nie widać było na trzy kroki przed koniami, które też potykały się co chwilę o korzenie drzew, idące w poprzek przes drogę. Jechali przez długi czas z największą ostrożnością, aż dopiero gdy dojrzeli już koniec jaru i stop otwarty, oświecony nieco szarym odbiciem chmur, jeden z jeźdźców szepnął:

— W konie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

96)

(Ciąg dalszy.)

— Tak jest, Bohunowi nic on nie zawiśnił. — Musimy go zostawić, inaczej zginiemy — i pan Skrzetuski z nami. Spiesi się waćpanna. Z temi słowy pan Zagłoba opuścił las i udał się wprost do Bohuna.

Watażka blady był i osłabiony, ale oczy miał otwarte.

— Lepiej ci? — spytał Zagłoba.

Bohus chciał przemówić i nie mógł.

— Nie możesz mówić?

Bohus poruszył głową na znak, że nie może, ale w tej samej chwili cierpienie wyryło się na jego twarzy. Rany od ruchu zabolały go widocznie.

— To i krzyceć się nie mógł?

Bohus oczyma tylko dał znać, że nie.

— A ni się ruszyć?

Ten sam znak.

To i lepiej, bo nie będzie ani mówił, ani krzycał, ani się ruszał, a ja tymczasem do Łubniów pojade. Jeśli ci jej nie zdumczę, to się poswoję starej babie w żarnach na osypkę ziemie. Jak to, tajdaku? myślać, że nie mam dość twojej kompanii, że się będę dłużej z charem pospolitą? O niecnotę, myślać, że dla twoego wina, twoich kości i twoich chłopięcych amarów, zabójstwa będę eszyał i do rebelii z tobą pojdę? Nie, nie z tego, gadyssu.

kiej, zdobiony orderami za waleczność, dając pieniężne na biedne dzieci ze łzą w oku mówił, że mu serce się kraje. Gdy obozował pod Metzsem w dywizji Kumera przes 12 tygodni, ani jednej godziny nie był pod dachem, chociaż siedziała i upał były nie do sniesienia. Łózkiem była siemia albo zagony a przykryciem skóra, wiatry i biegi, a robactwo spać im nie dawało.

Przes myśl nam wtedys nie przesieka, że się tego doczekamy, że naszym dzieciom będą kiedyś zakazywać naszego kochanego polskiego języka. Gdy musiała się odprawiać w obcoisie, śpiewaliśmy polskie pieśni, a generał Manteufel, gdy przyszedł do nas, wiedział, że w trzeciej dezwizji to prawie sami Polacy, więc nas po polsku witają „Witajcie” i e nasze potrzeby wypytywał się po polsku. Tak samo oficerowie lubili, gdyśmy śpiewali po polsku. Kaszanie było po polsku. A dla ciebie im teraz ta mowa polska taka wstrętna? Niech sobie tak „Geselliger” zada to pytanie!

Wtedys tacy wysocy wojskowi naszą mocą nie gardzili, oddawali się do nas w naszym języku i nas jako drugorzędnych obywatele nie traktowali. Były nam wtedys lepiej. Dzisiaj — rebi się coraz więcej przepaść. Kto winien temu? My Polacy nie. Nawet nitszym stanom zaczyna się oczy teraz otwierać, że tak nie jest, jak być powinno. Daj Boże, żeby się nieprzyjaciele nasz upamiętali!

Na ofiary wrzesińskie składał pomiędzy innymi kapłanami polskimi ks. Biskup Likowski, sufragany poznański, 30 marek.

Nawet konserwatywne i socjalistyczne pisma pruskie potępiały obecny system szkolny. Postoje polscy wnieśli do parlamentu interpelację w sprawie zajęć wrzesińskich. Spodobać się należy, że gdy przyszło do roszczeń nad tą interpelacją, cała Europa i Ameryka nadstawiła uszu. Rzeczywiście, niema tego alego, aby na dobre nie wyszło. System pruski jednak wszystko, co polskie, do ostateczności, — małe kte za granicą jednak zajmowały się datą naszem prześladowaniem. Nasz przychodził — proces wrzesiński i cała Europa, nawet Ameryka zajmuje się Polakami pod zaborem pruskim. Rozmaici postawy niemieccy wyrażają wielkie oburzenie z powodu zajęć wrzesińskich. Jeden z posłów powiedział:

„Jestem z urodenia, tradycji rodowej i z przekonania pruskim patryotą i wiernym sługą mego króla. Kościół prusków moich biega na wszystkich polach bitwy, gdzie chodzi o honor i całość moj ukochanej ojczyzny pruskiej, i żadny żołnierz, mówią panu, że truchliruje na widok tego, co się na Wschodzie dziaje. Wielkim widzieli przed sobą linię bagietów nieprzyjacielskich, jak te opuchnięte rąceki polskich dzieci.

Te rąceki — powtarzał, cały drżący zewnętrznego waruszenia — to jest widmo, które już nie zjeździ nam z przed oczu.

Gazety francuskie, które w ostatnich kilkunastu latach czyniły, jak gdyby Polaków nie było na świecie, wskutek procesu wrzesińskiego

skiego jak na dany znak respirować się z zapaniem o dzieciach i kobietach polskich. Po ulicach Paryża roznosiła się piosenka ludowa pod tytułem „l'enfant polonais” (Dziecko polskie). Słowa i melodia tej piosenki są tak serdeczne, że łzy się cienią do oczu. Gdy matkę prowadzą do więzienia — mówi piosenka — dziecko wola, by je razem z nią zabrano, bo go już nie straszny losz więzieniowy od czasu, gdy w nim jest matka jego.

— Drugie stoliczne po Krakowie miasto galicyjskie Lwów, wysunęły na ofiary wrzesińskie 1000 koron, czyli 850 marek. Inne miasta galicyjskie zamierzają pójść w ślady Lwowa. W nocy na piątek odbyło się 1000 akademików polskich wiele sieńce, na którym wybrali Polakom, walczącym pod Prusakiem za zachowanie swojej wiary i narodowości, swoje współczucie. Około 3 godzin w nocy po zakończeniu się sobrania podjęły wszyscy przed domem konsula niemieckiego i przed pomkiem, przedstawiający oficjalnego kanclera austriackiego, polityka lwowskiego rozpoczęły jednakość. Lwowski świątek kupiecki wydał odszwagę, w której domaga się serwowania wszelkich stósunków handlowych z Niemcami. Towary, konieczne potrzebne, należy sprowadzać z Francją i Anglią. Ktoby z kupców się na to nie zgodał, tego należy bojkotować — to znaczy, od tego nie należy nabywać. Restauracje i kawiarnie lwowskie postanowiły częścić dochodów od 1 do 15 grudnia przeznaczyć na cele narodowe.

Mistrz rzeźnickiego Dzieciuchowicza, oraz mistrza nowoskiego i kamieniarza Chojnickiego, z których każdy skazany został na dwa lata więzienia, wypuconego tymczasem na wolność i to za kaucję wynoszącą za każdego 3000 marek. Piasecka, matkę pięciorga dzieci, wspierającą do tego starą matkę, wypuszczoną już poprzednie na wolność za kaucję, została w więzieniu krwiak.

Co tam się stało w świecie.

W czwartek rozprawiali posłowie w parlamencie o zmianach prawa dla żeglarzy. Sarwa to mała nas obchodząca, dla tego rospisywać się o niej nie będziemy.

— „Bund rolników niemieckich” wniosł do parlamentu niemieckiego dodatek do taryfy celnej, o której będzie mowa w niesiadłym czasie. Żądają oni, aby parlament zgodził się na następujące dla. Winien kosztować: podwójny centuar pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grodu do jedzenia 7,50 kart. flie wiosenne 12,00, śled 14,00, tabaka 125,00, chmiel 100,00, droże we kwebracho 7,00, koń sło do wartości 300 mar. 75 mar. cie, po nad 300 mar. wartości 25 procent od wartości, 18 mar. cie ed podwójnego centaura żywej wagi bydła, owiec i świń, 30 marek od drobiu, 40 marek od jaj itd. Niestety aptekarze mają wiele rolnicy. Tak wysoko dla mogłyby naszem zdaniem przynieść mniejszym rolnikom co najwyższej straty.

wienie. „Opowiadajże zatem, co ty wiesz o tem wszystkim!”

„Aha, Magdalena, pragnęłabyś bardzo chętnie wiedzieć”, mówił Janek z uśmiechem w oczach; i zbliził się prawie zupełnie do Magdaleny. Cofnęła się ona jednak o krok, mówiąc: „Janek, Ty male nie spłwiwasz...”. Widział Magdaleno, ciągnął Janek, „Ty male już dawno nie spłwiwasz; gdy mi teraz zareczę powiesz, że na przyszłą wiosnę pobierzesz się ze mną i czy mi wolno do tej chwili pobudować sobie gniazdko, wówczas ci powiem, czy znam kukułkę, która kraży nad gniazdem Marcina i zakocha pokój!”. „Ty wieczesnie ten sam”, mówiła Magdalena, spooglądając wielkim oczyma ramiono z na próbka. „Ty wiesz dobrze Janku, że ja Ci sprzyjam, nie wyjdę za mąż za innego, jeno za Ciebie. My mamy jednak pracować jeszcze, gdyż ja nie mam. Ty zas takie nic nie postadasz...”. „A jednak z naczego stworszy Pan Bóg świat!”. Zaukeczył się Janek. „Ióżże sobie a nie gadaj tak lekkomyślnie, to byś też nasz Pan Bóg. On może wspaniałego dokazać, on mógłby i nam stworzyć małe gniazdko, miałby On jednak wówczas wiele do czynienia, gdyby każde para, która pragnie się związać, miał wyświadczenie przysługę.”

„Ależ Magdaleno”, mówił Janek, wyciskając na jej ustach silny pociskunek, który też przysiągał bez wąbania, „ależ Magdaleno, czyż nie dał On nam dwóch alioch ramion, i dote-

“ — Jak słyszać, zamierzały wszystkie stronnictwa w parlamencie głosować na oddanie sprawy ceł do komisji, złożonej z kilkudziesięciu posłów, w której się w niej bliżej rozmawia. To oddanie komisji nastąpi oczywiście dopiero po generalnej dyskusji w pełnym parlamencie. Dla informacji czytelników naszych zauważamy, że nad każdą sprawą rozmawiają w parlamencie trzy rasy w tak zwanym pierwzem, drugiem i trzecim czytaniu. Albo więc sprawę zostanie podczas pierwszego czytania przyjęta, albo, jeżeli nie ma ogólnego poparcia, wówczas wędruje do komisji, gdzie ją jeszcze na wszystkie strony obciosowują.

— Dotąd podlega najnowszego sędziowania świadków zgłoszenie się do insty konkursowej stowarzyszenia dla sukcesu śledzia (Treberrocknungs-Gesellschaft) w Kassel wierszycieli, domagających się 127 milionów marek przynależności. Długów jest jeszcze więcej, jednak reszta wierzył się wcale nie zgadza, bo wie, że i tak nic nie wydobędzie.

— Przywódca ruchu „Los von Rom” (Preuß z Rzymem) i główny twórca partii austriackich Swarzynscy, Wolf, złożył poselstwo do austriackiego sejmu i parlamentu. Wiadomość ta wywołała ogromne wrażenie, bo Wolf był całą duszą tego ruchu, który dały do oderwania katolików austriackich od Rzymu, a więc od jedności z Kościółem katolickim.

Poselstwo był zmuszony skazać, bo depuścił się udziału. Takim jest oto Wolf, a jakimi są jego współwarszusze? Schönherer pod względem moralności dobrej sławy nie ma “ywa, poseł Herzog ma podobno krywoprzyjazne na sumieniu itd. Takich oto ludzi obrali sobie austriacy odstępca od Kościoła katolickiego przewodnikami — takich oto ludzi wspierają rosnące pruscy pastory.

— Prawdę jest, że państwo europejskie radziły tak prezydentowi Ameryki, Rooseveltowi, jak i ministrem, aby Ameryka stanęła w obronie prześladowanych Burów i adamsów Anglii, zawsze z nimi wokół, a inne państwa europejskie poparłyby Amerykę. Tymczasem tak prezydent jak ministerowie amerykańscy odmówili.

— Straszne nieszczęście kolejowe wydarzyło się na torze kolejowym pomiędzy Akwilegiem a Kolonią między stacjami Bux a Horrem. Podlega najwiekszych wadomieści zostały zabite 4 osoby, rannych zaś jest około 50. Masywna, dwa wozy towarowe i 3 wagony osobowe zostały zdrusgotne.

— Francuzi zarządzili się widocznio od Prusaków, bo jak domagały z miasta Dijon w Francji, uciekli tam dyrektor bankowy i zabrał ze sobą milion franków. Bank musiał samodzielnie konkurs, bo jest 5 milionów franków długów. Co się to na świecie dziaje! Brak po prostu bezpieczeństwa! Boże i dla tego też brak społeczeństwu ludziemu wszelkiej szczęliwości. Begiem jest tylko nieszczęsna masakra, i w niej topią się całe życie.

— Król serbów wraz z swą małżonką, za-

go zdrowia, abyśmy mogli budować sobie gniazdko nasze, albo aby sądzili, żebyśmy mielieli powrócić z głodu, idźże prosicie!

Magdalena mogła w zakłopotaniu fartusek i milczała; dopiero, gdy ją Janek chciał przyciągnąć do siebie i zachęcić do mówienia, odpierał: „A gdy to gniazdo otrzyma z czasem wielej mieszkańców. Jak nas dwóch, kte ich wówczas wyżywi? My się zastanowimy, kte ich wówczas wyżywi?..”. „A, widział, Magdaleno”, przerwał jej Jan, „pragnę dla tego po brać się młodo, wówczas są nasze dzieci dorosłe, gdy się zastanowimy, a co Ty to nie wiem w tej chwili, gdzie to stoi, wtem jednak, że Bóg i o najmniejszych ptaszkach pamięta...”

„Tak, o tem wtem takie”, mówiła Magdalena, jakoby w zadumaniu, „On im jednakże sam nie wraca pozywienia do gniazdka, gdy one niczego nie znajda w pełni...”

„Wówczas Magdaleno, poszuka, go one sobie w mieście, nie isażej!”, przerwał jej Janek. „Za to dla nas Bóg znowu silno negi! stworszył wielki świat, na którym jest jeszcze wiele miejsca dla tych, którzy chcą pracować. Na wiosnę pobierzemy się”, zawołał nego w przytulie szczęścia i z gębą rąk uścisnął Magdaleno za ramię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bądźmy miłośniki.

39) (Ciąg dalszy.)

Jak ci jednak nie żerwileś się, jak ci nie zarznie wygrać pięciu i siedemnastym głosem gadać o „podlej gospodarce”, „podium chłopie”, tak nagle unikni w m'szce. Obecnie jest w mieszkaniu, zamknęła drzwi za sobą i chodzi wzburzona w swym pokoju..”

„A blasty proszek, który jej gospodarz rzucił w twarz”, pytał J. nek, „zaułaszał g...?”

Magdalena pożądała, nie nie odpowiadając, do stajni i wyjrzala ostrzennie w stronę ogrodu. Powróciła następnie, wyciągnęła z kieszeni pamiętka jakąś kawałek papieru, mówiąc: „Nie był to żaden proszek, ale spłwiął, to jest to, co jej rzucił w twarz i to pisała gospodyn. Teraz zaczyna mi się niejedno wyjaśniać!”. Janek wyciągnął papier na kolanie, i spojrzał z ciekawością na te dwa słowa, które były tam napisane; położył potem palec na nosie, nam skłił się przes chwilę, uderzył następnie Magdaleno tak silnie w ramię, że at się pod tem uderzeniem zgięła, i rzekł: „Moje wasz Magdaleno, niejedno się roszczało, poczyna mi w głowie być tak jasne, że mogę tą jasnośćą mówić aż do miasta; teraz wtem wszystko!”. Magdalena spoglądała z zainteresowaniem na Janka, u oczu jej było jak największe zacieka-

w ogromnym strachu, bo partya serbskich radykalów niezależnych pragnie w sejmie serbskim zapytać się, dla czego na początku tego roku rozeszły się urzędowe wiadomości o nadejściu przymusu na świat potomka królewskiego. O potomku nie było mowy, dla tego chcieli naród serbski oszukać. Król serbski prosił o uchylanie radykalów, aby od takiego wniosku odstąpił. Prezes serbskich ministrow starał się także o to. Gdyby jednak radykali nie odstąpili od swoego, wówczas nie obejdzie się bez hanfy dla króla i małżonki jego.

— O Burach nie prawie nie słychać. Najnowszą wiadomością jest jene to, że Dewart został generalnym inspektorem wojsk Burów. Mówią też, że cesarz częściej o zakończeniu wojny. Kitzenewi wojska sprzykryły się już podobno na dobre. W listach prywatnych wciąż o tem pisze. Mówią, że zostało edzwolany iż jego miejsce obejmie generał Hamilton.

— Anglia wysyła nowe wojska do Afryki, ażeby nie mają skąd ich wlać, bo nikomu nie chce się dobrowolnie odchodzić do Afryki, więc postanowione kilkaset batalionów plechaty wsiąć z lady. Niechby jene teraz wybuchło powstanie w ladyach, a Anglia wówczas wecale sobie rady nie da.

— Anglii chce koniecznie Bothę, naczelnika wojsk, burskich usiłując sprzedają, jak zwykle, jenaweszą jego skórę. Tymczasem łatwo się stac mów, że Botha, jak saweze chwytały Anglików w ich własne, przeciwko niemu nastawione sieci, tak i ta rasa chwyta ich w sieć i wytrąpi im następne skórę. Ze wszystkich stron stoczyli go oni batalionami wojsk. Kitzenewi denerwują, że Anglii po całym kraju urządzają stacye z wojskiem, aby Burów śledzić i chwytać drebny oddziałami, bo jedynie w ten tylko sposób ma nadzieję złamać ich. W Oranii został wysłany generał Elliot z 9 oddziałami wojska, aby tam pilnował Burów. Kto wie, czym nie będzie przeciwnie i czym go tam Burów pilnować nie będą.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 2 grudnia 1901.

— W sprawie pobytu cesarza na Górnym Śląsku nikt jeszcze nic pewnego. Cesarsz przechodzi na Górnego Śląska w pierwszej połowie grudnia, o którym jednak szanta, tego na rancie niewiadome. W Śląskiem u końca Hohenlohego będzie cesarz zapewne 11-go. Cesarsz będzie także gościem kancelaria puccyńskiego, czym zaś pojedzie do Głogówka do hr. Oppersdorff, tego dodaj nie wiadomo.

— Przed Dialektakiem wiele w kupiectwie pomorskiej i uciani zatrudniały dłuższej. W zeszłym roku wyniekt w tym względzie osobne prawa, które naukowa dokadnie dni, w których wiązłościem interesów wewnętrznych ludzi dłuższej zatrudniać, i tak:

W sklepach kolonialnych, materiałów, ryb, towarów wędzonych, owoców i sklepach dzieniowych dnia 6, 7, 8, 10, 11-14, 16-21 i 28 grudnia, następnie 30 i 31 grudnia.

W sklepach pieczywa: 30 listopada, 7 i 14 grudnia, w 6 dni poważnych przed 24 grudnia, 20 i 31 grudnia.

W wszelkich sklepach zabawek, sztuki, porcelany, skór, biżuterii, złota i srebra, garbarskich i podobnych od 25-30 listopada, od 2-7, 9-14, 16-21 i 23 grudnia.

W sklepach żelaza i towarów kuchennych: od 2-7, 9-14, 16-21 i 23 grudnia.

W sklepach konfekcyj damskiej, detalicznych, manufakturowych, wełnianych i bawełnianych, tapiserijnych, trykotów, bielizny, tasiemek, koronek i strojów, jako też w wielkich domach towarowych i bazarowych od 2-23 grudnia z wyjątkiem niedzieli.

W wielkich sklepach ubiorów męskich w dniach 2, 3, 4, 7 i 8 stycznia.

W detalicznych sklepach ubiorów męskich od 10-13, 18-20 i 23 grudnia,

w sklepach nasion i semienia w 19 dniach poważnych przed 24 grudnia i 30 i 31 grudnia.

— W piątek sądły mójecowe sądy przysięgłych robotnika przy massach Franciszka Kufku z Krasowic. Oskarżony był on o same niemoralne występkę najgorętszego gatunku i tak o usiłowane popiszenie gwałtu na dwóch kobietach i o dokonanie gwałtu na dziewczynie, która wskutek pastwienia się nad nią umarła.

Donosiśmy swego czasu, że w poblizu mojatu kłodnickiego przebywa, prowadzącej z Ko-

śla do Kłodnicę, ukniesione w zaręślach 19-latek, głuchoniemą krawcową Katarzynę Szalę, pochodzązą również z Krasowic. Roszpunki wpakował jej do ust, aby nie krzyknąć, fartuch i w ten sposób udusił ją. Kilka dni później temu morderstwem napadnięta została na tej samej massie krawcownica Anna Goran z Kłodnicę. W kilka dni po morderstwie napadnięta została 18-latek córka robotnika Kleuge. W obu tych przypadkach jednak nic się kobietom nie stało, bo w ostatniej chwili napastnik spieszony został przez przejeżdżające wozu.

Na zwykłej drodze nie byłaby się te występki wykryty. Policyantom padł w Koźlu przypadek jakiego cieśli, który miał na sobie coś podejrzanego. Wyszło go na policyę, sprawdzone tam natychmiast córka robotnika Klosiego i Goranowej i obie roszponały w nim natychmiast sprawcę napadu. Po dłużem badaniu Kufka przysnął się do zbrodni. Domyślane się już teraz z całego pewności, że nikt inny, lecz on przyczynił się do śmierci Szalowej. W końcu przysnął się i do tej zbrodni, zauważając, że nie miał sami zamiaru pozbawienia jej życia. Sądy skazały go na Śusalową na dożywotni cuchthaus, za to drugie dwie zbrodnie przypadły mu jeszcze 6 lat cuchthausu.

— Karczmarze kropnia się gorąca na przeso regencyjnego w Opolu, że im ograniczy sprzedaw przewracania kieliszów i kufl. Protestują energicznie przeciwko temu, czy jednak coś wyprotestują, to wielkie pytanie. W ubiegły czwartek zebrano się ich w Kędzierszynie 90 i po długim gadaniu uchwalili rezolucję do przeso regencyjnego, w której go proszą, abyżeby im dozwolił mieć wyszynki dłuższej pootwierane, abyby nietylko swoj aie i obcy mogli się późno wieczorem trunkiem pokrzepiać. Przesz regencyjny pewnie się nie zgadzi na ich życzenia, bo gdy knajpy będą wieczorem rychlej zamkane, to ludzie w następnym dniu pojedą z trzeciej wiejszą głową do pracy.

— W raciborskim „Augsgrze” domaga się pewien członek raciborskiej przemusowej straży ognowej podziału tejże straży na 10 obwodów, a to dla tego, abyby straż ognia była wszystkich obwodów zasymakowała wówczas pracę podczas każdej pory roku. Obecnie jest bowiem tylko 8 obwodów. Z tych straż ognia 1. i 2. obwodu ma średnie śmiewa, 3. i 4. na wiosnę, 5 i 6 latem, 7 i 8 w jesieni. Podczas gdy straż ognia 1 i 2 obwodu zawsze marante, kleczy się 3 i 4 z pięknej pogody, jaką Pan Bóg dał w maju i używa przechadzek porannych.

„Augsgrze” powiada, że najlepiej byłoby, gdyby zarząd miasta zmieścił dotychczasowy przymus, a utworzył straż ognia z ludzi płatnych.

— Robotnik Filip Kowalczyk z Gisowy padł 30 sierpnia po południu 8-letniego synka woźnicy Wentała z Kłodnicę, który szedł do gajowego po mleko. Domagał się od chłopca pienięży i groził, że go zabije, gdy mu nie wyda pienięży. Wyrwał mu w końcu z ręki portmonetkę, w której mieściły się 2 marki gotówki i uciekł. Sądy przysięgłych skazały go za to na 3 lata i 11 miesięcy więzienia. Czy to temu człowiekowi było potrzebne? A e kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze — mówi polski prasie.

— Nadburmistrz wrocławski powiada, że główna przyczyna braku zajęcia po miastach jest wielki napięty robotnika do miasta. Ludzie ciągną całe gromadami ze wsi do miasta. W mieście przyjmują grodu, gdy tymczasem na wsi rylek upada z zmęczenia i nie ma robotnika. We Wrocławiu w ostatnich latach przysięgły robotnika wynosił 10-20 tysięcy osób. Nadburmistrz dowodził dalej, że robotnicy powinni się wstrzymywać od wędrówek do miast. Tam dzisiaj pieczęce gołabki przestały same wpadać do gabek; mali się to tem wielej na robotnika, bo nikt nie zapomni mu wracać do rolnictwa. Rolnicy robotników z miast przyjmują nieczęsto, bo tak robotnik rzadko kiedy może się do robót wiejskich przyzwyczaić. Robotnicze biura strucarskie i stowarzyszenia rolnicze zrobiły w tym względzie doświadczenie i powiadają, że robotnik z małych i średnich miast w okolicach rolniczych jest jeszcze jako tako przydatny, za to z miast wielkich jest prawie niemożliwy. Biuro w Lignicy na Śląsku sprawdzało do powiatu lignickiego na wieś 20 robotników z zachodu, za to z miast własnego

obwodu sprawdzało 53 robotników. Podejrzewa się, iż w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdzie robotnik z miasteczek wraca do robot na wiele.

Nadburmistrz dobrze mówi — malezy on jednak widoczna do tych ludzi, którzy dają rządu dołączną wskazówkę, aby robotników z zagranicy dla robotników nie sprawdzać. Tymczasem robotnik polski i galicyjski jest niezdany, raz, że, jak sam pan burmistrz przesyła, robotnik z miasta jest prawie na wiele niezdany, następnie, że biedę w przemyśle i handlu uważa za przejściową. Może się więc poprawić w danym razie już na wiosnę i wówczas w miastach będzie ponownie dostatek pracy i robotnik znowu będzie ciągnąć do miasta.

Pozyczyna. Mówią, że cesarz odwiedzi księcia pszczyńskiego dnia 9 b. m. i będzie u niego w następnym dniu polewał na żubry i wiekową dziczyzny, jak zary, jelenie, danieli itd. Wieczorem dnia 10 b. m. wyjedzie cesarz z Pszczyne, dokąd, tego gazety nie daje.

Lasy pszczyńskie są, o ile wiemy, jedynie w Europie, w których hodują stuczalne żubry. Dzięki temu zwierzę żyje obecnie jeszcze w puszczy biszowieckiej na Litwie i stamtąd księcia pszczyńskiego, jeden z najbogatszych magnatów na Górnym Śląsku, je sprawdza.

W Bytomiu skazały sądu przysięgłych gospodarki Franciszka Mazura z Starzych Rept na 15 lat cuchthausu i 10 lat utraty praw honorowych. Cieślik ten żył w ciągle niezgodnie z swą żoną, tak, że ta opuściła go i udała się do swych rodzin. Stało się to po raz ostatni 26 marca. 30 marca udał się Mazur, użerowany w rewolwer do miastka swych tościów i gdy go tam nie wpuszczono, strzelił 5 razy z rewolweru w okno, raniając teściów w brzuch i w ramię. Następnie wybił okno, wtargnął do wnętrza i posiął za swą żoną, chroniącą się z dzieckiem do komory, dwa strzały, które ją ranili w ramię i w płuca. Po tej zbrodni uciekł i ukrywał się w obwodzie przemysłowym i po austriackiej stronie. 18 sierpnia stawił się sam w Tarnowskich Górach. Został skutkiem ran umarła w maju, teść zaś jego leczył się przez długi czas, tak samo i teściowa.

Wielkie Strzelce. W czwartek powiesiły się tu 70-letni kupiec Markus Königberger. Mówią, że sprzykrył sobie życie, bo nikt nie powiedział mu, że dobrze.

Z Prus Zachodnich. „Gazecie Gdańskiej” donosią z Nowego Portu: Odebył się tu pogrzeb polskiej wdowy Drąkowskiej po niemiecku. Wprawdzie szuper pan Drąkowsk w imieniu współzestników pogrzebu, którzy niemal wszyscy byli Polakami, prosił ks. wikarze, aby mogli zaśpiewać „Witaj Królowa”, lecz otrzymał odpowiedź, iż to należy do ks. proboszcza. Pe odmówieniu modlitw kościelnych, zaintonował organista pieśń niemiecką i sam ją śpiewał, po czym ks. wikary wrócili się do grabarsza mu i więcej z temi słowami: „Ich verwehre Ihnen das hier kein polnisches Lied gesungen wird.”

— Los polskiego redaktora. „Gaz. Tor.” pisze: Nasz odpowiedzialny redaktor p. Fr. Wojciechowski, oskarżony o artykuł w sprawie gimnastyków i w sprawie wystąpienia ks. kanonika Kunerta przeciw gazetom polskim i duchownym korespondentom, wszyscy zostali do wojska jako presty żołnierzy i będzie sądny przed sądem wojskowym. Już teraz położenie jego nie jest godne zdrości, gdyż każda mu czynić baty podoficerakie.

— Do całego nakładu niniejszego numeru dołączamy prospekt Księgarni Katolickiej w Poznaniu, na który zwracamy uwagę.

— Do całego nakładu niniejszego numeru dołączamy prospekt, dotyczący loteryi czerwonego krzyża znanej kolekcji D. M. Engelharda w Hamburgu 19, na który zwracamy uwagę. Ponieważ ciągnienie rogoscnie się już 16 grudnia, dla tego prosimy losy rychło zamawiać.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja n. i e odpowiada.

2 U C Z N I

w naukę drukarstwa, chociażby nie umieścić do końca czytać i pisać po polsku, przyjmie zaraz pod korzystnymi warunkami.

Administracja „Nowin Racib.”

Szanownym mzym Odbiorcom powołam siebie
najlejsem donieść jak najuprzejmiej, że z dniem
1-go grudnia tego roku mieszkan
przy Długiej ulicy numer 46.

W nadzieję, że Szanowni odbiorcy tak jak do-
tąd tak i nadal zechę mnie popierać, piszę się
z uszanowaniem

Franciszek Nowak,
kachlarz.

Wielka wyprzedaż obuwia!!
po najtańszych cenach

Paweł Jochemko,
Racibórz, ul. Odrzańska.

Annagrupe!

kopalnia „Anny” (Annagrupe), pod Pszowem w
powiecie rybnickim, przebudowana od roku, pod-
jęta od 15 listopada b. r. wydobywanie węgla
w całości pełni na nowo i sprzedaje węgle w
wszelkich gatunkach i w każdej ilości po bar-
dzo umiarkowanej cenie.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności Raciborza i okolic, że zadziawilem

pilarnią po Pawle Przegendzy

i już ją w ruch puścilem.

Będę posiadał WIELKI SKŁAD

szklanych desek do podłog, lisiaty do podłog, ozdoby do
drzwi, materiałów budowlanych i stolarskich itd.

Nogi do stołów i łóżek

już toczone mam na składzie; wykonyuję także wszelkie prace
tokarskie i stolarskie na zamówienie tanio.

Dodatki do schodów i kisty podług masy.

Masyny są do użycia dla panów stolarzy za płatą od godziny.

Okrąglaki (Rundholz) przyjmuję do rozsernięcia.

Zapewniając rzetelną usługę, proszę o laskowe poparcie.

Juliusz Wittner, pilarnia i fabryka do prze-
rabiania drzewa

na bydlęcem targowisku (Viehmarkt).

Zatrudniaj stajnię najwyżej skarbem dla swojego.

Popierajcie własne fabrykaty!
Na kaszel i podobne cierpienia polecane zdroje i do-
brze: karzele we i seszlowe karmelki (bonbons) w
paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fennich-
wy) w szklankach po 40 i 75 fen., prawdziwa ruska
herbatę „Kniszka” w paczkach po 25 fen. i inną her-
baty (tej) na kaszel. Na brak apetytu wino pepsynowe
w szklankach po 60 i 75 fen., po 150 i 200.

Wielki wybór czerwonych — południowych i wę-
gielskich WIN medycynainych dla chorych i dzieci

po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeria

RACIBÓRZ Wiel. ie Przedmieście 12

Polskim ludziom udziela się jak najczęstniej porady w roz-
maitych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.

Do mego sklepu towarów ko-
lonialnych i krótkich poszukuję
zazwyczaj UCZNIA
katolickiego z dobremi wiadomo-
ściami szkolnymi, syna zaznacz
rodziców.

A. Wydra, Babice, powiat
raciborski.

Lokomobile
o sile 12 koni, 5 lat w u-
żywaniu, bardzo jeszcze do-
bra do mietienia jest
do sprawdzania.

Józ. Juretzki, Raszczycy, pow. ra-
ciborski (Raschütz - Kr. Ratibor).

Redaktor administracyjny: Stanisław Kowalski - Racibórz.

Już wyszedł:

Kalendarz „Nowin Raciborskich”

na rok 1902.

Cena 10 fen. a przem. 15 fen.

Kto nadele 1,00 mk., otrzyma 10 egz.
franko; za 2,00 mk. otrzyma się 22 egz.
franko.

Odsprzedajacym wysoki rabat.

„Nowiny Raciborskie” Racibórz-Ratibor.

Nasza księgarnię zaopatryliśmy w
wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,

począwszy od najmniejszych do największych, w sprawach od najwięcej po
jedynnych do zupełnie wykwiatających.

Zwracamy szczególną uwagę na książeczkę dla młodzieży, pod tytułem
„Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828.
Z pięknym tytułowym obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Śpiewnik dla ludu katolickiego, oraz książka do nabożeństwa. Stron 1136.

W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewa-
nych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złożonych przez
dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj pożytecznego śpiewnika wynosi
w półskrąk z brzegiem czerwonym tylko 2,75
w skórę i brzeg czerwony 3,10
w skórę z okuciem i zamkiem 4,40

Anioł Stróż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski
i wiele innych rozmaitych małych wiekszych książek w najre-
maitszych sprawach po cenach jak najtańszych.

Administracja „Nowin Raciborskich”.

Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy księga p. t.

Testament prywatny i nagły

napisana przez radcę sądowego Marcusa, przedmaconiona i do
potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Odichow-
skiego, a wydana nakładem „Kotnika” w Bytomiu.

Cena 2 marki, z przesyphą, 2 mak. 10 fen.

Przesyphka odwrotna.

„Kotnik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Zaproszenia
na wesele wykonuje
prędko i tanio
drukarnia „Nowin Racib.”
w Raciborzu.

Śledzie opiekane,
śledzie wędzone,
bydlinki (byklingi)
śledzie marynowane po 5 fen.,
śledzie solone poleca

E. Schlesinger,
ul. Odrzańska 31.

Ku użyciu kąsów i ta-
ce zawsze najwyższe ceny za
witisie kąsiki i od krw
jako też za szczęć świńska.

F. Mrosek jr.
fabrykant szkótek
Racibórz, ulica Dworcowa.

Pierwsza wielka raciborska palarnia kawy!

Dom towarowy!

Najtańsze źródło dla gospodyń! Wszelkie towary kolonialne, najlepsze KAWY
od 80 fen. do 2 marek za funt.

Józef Schindler, Racibórz,
obok sądu.

Rachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje prędko i tanio
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

„Nowiny Ra-
miesięcznym
mowie” wych-
wótek, czwa-
kwatera na
dostarczanie
1 m. 24 fen.
darem, „Ro-
da robotnika
obu pismam
„Prac

— Ja-
cześnictwa
skiego, te-
pismach po-
słów galicy-
wnie całe
mierza ze-
mi. Proces
słowie, któ-
się jego pr-
częscy chę-
przymerze-
skie party-
chami. Nie
cesem ga-
rzy sobie.

— Gaze-
ja z powo-
żółć na ka-
kowskiego
przeszło d-
daleci po-
chę węle-
wić się te
wiarków. T-
dy duchy
dy mogliby
nia wiary
a o te pr-
sę czyta-
wrzesiński
czywiście
redaktore-
mieszało.

Gaze-
radzi zak-
polskich
szania fir-
wienia po-

Pom-
luków ta-
nimi. Cie-
końskich,
przy goś-
długo, d-
wreszcie
ze zmęca-
niejszy.

rzeki gru-
A w-
ze stopu-
sie z cie-
dalekie d-
coraz wi-
ły i twa-

— powt-
rzy z C-
nia. Dlu-
nie pad-
Tu